

75 LAT UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO

Piątek, 27 maja 2022

Redaktor prowadzący: Artur Brzozowski

Rozmowa z rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Zostać liderem zmian

Powinniśmy kształcić ponadczasowo, bo studenci potrzebują dziś umiejętności pozwalających odnajdować się w różnych warunkach – mówi Andrzej Kaleta.

ROZMOWA Z
PROF. ANDRZEJEM KALETA
rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego
we Wrocławiu

SŁAWEK SZYMAŃSKI: 75 lat to niemało, ale w rozmowach pracownicy uczelni koncentrują się na zmianach, nie na dokonaniach i tradycjach Uniwersytetu Ekonomicznego.
PROF. ANDRZEJ KALETA: – Zmian rzeczywiście jest u nas dużo. A na marginesie: przekonanie, że uczelnie są taką enklawą tradycji, już przemija.

Z czego to wynika?
– Sympatycznie się podbudowujemy gronostajami czy wewnętrzną hierarchią, jest to ciekawy historyczny akcent, ale niedzisiejszy. Oczywiście jest to pewien walor, że możemy się odwoływać do tradycji, ale stoimy przed koniecznością głębszych zmian. To dotyczy wszystkich uczelni na świecie, także tych najstarszych.

O jakich konkretnie zmianach mówimy?
– Po pierwsze, zmieniają się studenci. Dzisiaj są zupełnie inni niż ci sprzed 10 lat. To są po prostu różne pokolenia – inaczej się komunikują, spędzają czas, kupują itd., oczekują też innych form przekazywania wiedzy. A za następne 10 lat studenci będą mieli jeszcze inne oczekiwania.

Druga kwestia: uczelnie mają kreować technologie, więc same nie mogą mieć nienowoczesnych technologii nauczania czy komunikowania się. Nie mówię tylko o zdalnym nauczaniu czy internecie, bo to jest jasne. Mam na myśli wprowadzanie bardziej zaawansowanych narzędzi, np. wykorzystujących wirtualną rzeczywistość w procesie kształcenia.

A trzeci obszar to związek ze światem gospodarki. Jesteśmy uczelnią ekonomiczną, czyli kształcimy dla biznesu, który zmienia się i będzie zmieniał radykalnie. Oczekiwania ze strony pracodawców w stosunku do absolwentów uczelni ekonomicznych, choć pewnie nie tylko takich, są dziś zupełnie inne. Nie potrzebują już przygotowania zawodowego, czyli absolwenta, który w banku czy w korporacji będzie robił zestawienia. To wszystko zostanie zautomatyzowane. Oczekują umiejętności uczenia się, przedstawiania z jednego obszaru w inny, a jednocześnie pewnej specjalizacji, ale nie w takim tradycyjnym rozumieniu. To dziś trzy najważniejsze wyzwania.

O wyzwaniach mówią dziś wszyscy. Ale w praktyce to oznacza jednak konieczność

wyjścia ze strefy komfortu. Uczelnie nie słyną pod tym względem z elastyczności.
– Wyzwanie to i szansa, i zagrożenie. To prawda, że uczelnie są instytucjami przyzwyczajonymi do pewnych rozwiązań. Zagrożenie pojawia się wtedy, gdy nie przygotowują się na zmiany. My nie przypadkiem pozycjonujemy się jako uczelnia biznesu, ale dodajemy też – lider zmian. Wiemy, że żyjemy w świecie, który coraz bardziej przyspiesza. Chcielibyśmy wyprzedzać zmiany wokół nas. Albo sprostamy temu wyzwaniu, albo stanemy się anachroniczną instytucją, która po prostu nie będzie potrzebna.

Czy to znaczy, że uczelnie będą odgrywać inną rolę niż dotychczas?
– Podam przykład: trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że kształcenie i rozwijanie kompetencji w przyszłości będzie się odbywało nie tylko na uczelniach. Już teraz młodzi ludzie coraz częściej omijają uczelnie i kształcą się w zupełnie inny sposób. Od lat na uczelniach jest mniejsze zainteresowanie studiami magisterskimi. Studenci pouczą się trzy lata, zdobędą jakąś wiedzę, a później otwierają własne firmy, podejmują pracę. I oni nie wrócą na studia magisterskie. Szukają innych form kształcenia – może studiów podyplomowych, może MBA. Z pewnością wzrośnie rola kształcenia ustawicznego, ale przybierze ono inną formę niż dzisiaj.

Czasy, kiedy maturzysta przychodził na 5 lat na studia i dopiero po ich zakończeniu szedł do pracy, już nie wrócą. Dla wielu nastolatków wcale nie jest już oczywiste, że muszą naśladować ścieżkę edukacyjną rodziców. To zjawisko dotknie wszystkie uczelnie, choć w istotnym stopniu dopiero za 5-10 lat.

Co z perspektywy rektora jest dziś najważniejsze? Pytam o kwestie związane z rozwojem uczelni.
– Przede wszystkim bardzo zależy mi na tym, żeby nie była to perspektywa rektora. Kluczowe znaczenie ma budowa zespołu kierującego uczelnią. Głębsze zmiany wymagają pewnej wspólnoty. U nas coś takiego powstało. I nie myślę tu tylko o poziomie – rektor, prorektorzy, kanclerz, kwestor – w ten proces angażuje się więcej osób. Wizja, koncepcja przesiąka w szersze grono.

Co ważne: bardziej za sobą niż przed sobą mamy już zmiany organizacyjne dające uczelni większą elastyczność. Dotyczy to m.in. rozwijania nauki. Przeszliśmy na strukturę pozwalającą tworzyć zespoły interdyscyplinarne i projektowe czy wychodzić poza wąskie specjalizacje.

Poza tym naukowców możemy dowolnie dopasowywać do potrzeb dydaktyki. W tym



• Prof. Andrzej Kaleta
FOT. MATERIAŁY PRASOWE / ŁUKASZ GIZA

obszarze wprowadziliśmy zresztą rewolucyjne zmiany. Dziś mamy menedżerów odpowiadających za poszczególne kierunki. Uruchomiliśmy też indywidualny program studiów z wykorzystaniem tutorów, mentorów. To cały czas eksperyment, ale przyszłościowy. Chcemy też bardziej angażować biznes w proces kształcenia. Dziś często jest tak, że studenci piszą prace magisterskie i dyplomowe i z tego nic nie wynika. A przecież mogliby przy okazji rozwiązywać konkretne problemy czy rozwijać projekty biznesowe. Z jednej strony będą się kształcili, z drugiej od razu tworzyli przydatną wiedzę. Jest mnóstwo takich możliwości.

Powoli widać, że możemy wspólnie z przedstawicielami biznesu kształcić takie umiejętności, które od razu przygotowują do lepszego funkcjonowania w świecie gospodarki, który potrzebuje coraz bardziej zaawansowanych kompetencji.

Właściwie na czym polega nowoczesne kształcenie?
– Tradycyjny model – wykłady, ćwiczenia, dystans pomiędzy wykładowcą a studentami – odchodzi do przeszłości. Stawiamy na inny rodzaj kształcenia: nie podawczy, lecz interaktywny i mocno zindywidualizowany, opierający się na bezpośrednim kontakcie. Po drugie, stopniowo wprowadzamy nowe sposoby rozwijania kompetencji, jak np. grywalizacja, symulacje, praca zespołowa.

Dodam tu, że uczelnie typu uniwersyteckiego powinny być nowoczesne, ale nie modne. Powinniśmy kształcić ponadczasowo. Studenci potrzebują dziś umiejętności pozwalających poznawać świat, uczyć się samodzielnie, odnajdować się w różnych warunkach, współpracować z ludźmi. Przygotowujemy menedżerów, przedsiębiorców, specjalistów, którzy będą kierowali różnymi zespołami.

Czy macie w planach zwiększanie liczby studentów?
– My, jako uczelnie ekonomiczne, jesteśmy trochę nastawieni, a trochę zmuszeni do tego, by raczej się zmniejszać, niż rosnać. Dlaczego? Taki jest system finansowania nauki w Polsce. Preferuje uczelnie mające relatyw-

nie mało studentów w stosunku do pracowników. Zgodnie z algorytmem, według którego przyznawane są subwencje, optymalna proporcja to 13 studentów na pracownika. Z tego punktu widzenia my mamy za dużo studentów. Przez ostatnie lata zredukowaliśmy przyjęcia, mimo że presja jest duża, ponieważ na rynku potrzeba absolwentów uczelni ekonomicznych. Kształcimy dziś ok. 10 tys. studentów. Nadal daleko nam do tego optymalnego poziomu, ale zakładamy, że to docelowa liczba. Jest w tym poczucie misji: skoro studenci chcą się u nas kształcić i mamy świetnych pracowników, to podejmujemy się takiego wyzwania, mimo że nie jest to do końca opłacalne.

A jak wyglądają wyzwania w obszarze badań naukowych?
– Uczelnia to miejsce, w którym prowadzi się badania naukowe. To musi być jednak oryginalna i praktyczna wiedza. I to wielkie wyzwanie dla polskich uczelni, nie tylko dla naszej. Mówimy, że chcemy rozwijać badania naukowe inspirowane praktyką gospodarczą, co budzi pewne kontrowersje. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że jesteśmy specyficzną uczelnią – ekonomiczną. To są nauki stosowane. Takie badania powinny mieć charakter praktyczny, czyli rozwiązywać rzeczywiste problemy biznesu. Mamy ideę tworzenia wspólnych centrów badawczych z biznesem, które by pracowały nad konkretnymi problemami z zakresu zarządzania i organizacji.

Takie rozwiązanie sprawi, że nasi badacze zyskają dodatkowe pole do badań, a ich wyniki staną się atrakcyjniejsze dla światowej nauki, bo bazujące na rzeczywistości, a z drugiej strony stosowane w biznesie. Nie wymyślamy prochu. Coś takiego funkcjonuje w uczelniach ekonomicznych na świecie. Oczywiście jest też miejsce na badania, które wyprzedzają czas, nie mają komercyjnego charakteru lub nie są bezpośrednio wykorzystywane. Jednak ich walor nie polega na tym, że nie są stosowane. Są tworzone z myślą, że jednak coś z tego dla praktyki wyniknie, tylko być może w dłuższej perspektywie.

Co z tego, co przez te 75 lat zbudowała i stworzyła uczelnia, jest dziś ważne?
– Przede wszystkim jest runek, rozpoznawalność marki. To niebagatelna sprawa. Poza tym bazujemy na ciągłości tradycji. Zmiany, zarówno w obszarze badań, jak i dydaktyki, są bardzo głębokie, ale przecież nie zaczynamy od nowa. Ludzie i ich dorobek to ogromny kapitał naszej uczelni. Uniwersytet Ekonomiczny przyszłości będą tworzyć nasi młodzi pracownicy, którzy pracują już po 10-15 lat na uczelni i mają kontakt ze starszym pokoleniem, mają możliwość czerpania z jego doświadczenia i wiedzy.

Bardzo mocno trzymamy się profilu uczelni biznesu. To znaczy, że chcemy rozwijać kształcenie biznesowe w nowych formach, ale chcemy być też nadal uniwersytetem ekonomicznym, w tym również jest kontynuacja. ●

Rozmawiał: Sławek Szymański

Współpraca międzynarodowa Uniwersytetu Ekonomicznego

Uczelnia otwarta na świat i coraz bardziej rozpoznawalna

UEW ma plan nawiązywania i wzmocnienia więzi międzynarodowych, spójny ze strategią uczelni. – Współpraca międzynarodowa jest niezbędna, jeśli chcemy być rozpoznawalni, otwarci, mieć renomę i jeśli chcemy, by i studenci, i pracownicy byli ludźmi o otwartych umysłach – mówi prof. Bogusława Drelich-Skulska, prorektor ds. akredytacji i współpracy międzynarodowej.

Sławek Szymański

Kluczowy punkt w tym planie to zwiększanie rozpoznawalności UEW na międzynarodowej mapie uczelni biznesowych. Jak to robić?

– W 2016 r. podjęliśmy decyzję, że będziemy przystępować do międzynarodowych organizacji zrzeszających uczelnie biznesu z Europy oraz całego świata i będziemy się poddawać procesom akredytacyjnym i certyfikacyjnym – opowiada prof. Bogusława Drelich-Skulska.

Partner poważny, przewidywalny i godny zaufania

Z jakim skutkiem? Przez ostatnie sześć lat uczelnia uzyskała instytucjonalne akredytacje europejskie CEEMAN i EUA. Teraz – już od trzech lat – trwa proces najważniejszej i najtrudniejszej międzynarodowej akredytacji biznesowej AACSB.

Jakie znaczenie mają takie akredytacje? Są przyznawane przez uznane instytucje międzynarodowe, które sprawdzają, czy uczelnia jest poważnym, przewidywalnym i godnym zaufania partnerem, a więc czy może należeć do grona najlepszych szkół biznesu. To bezpośrednio przekłada się na rozpoznawalność, sprzyja budowaniu kultury kształcenia oraz otwiera drzwi do współpracy międzynarodowej.

– Jesteśmy postrzegani jako potencjalny partner do tworzenia międzynarodowych zespołów badawczych, nasi pracownicy są chętniej zapraszani jako wykładowcy, mogą też liczyć na staże naukowe na najlepszych uczelniach, a studenci – na wizyty szkoleniowe lub udział w pracach kół naukowych za granicą. To także naturalne poszerzanie pola współpracy z międzynarodowym biznesem – mówi prorektor ds. akredytacji i współpracy międzynarodowej.

Lepsza rozpoznawalność na takiej mapie akademicko-biznesowej oznacza też, że uczelnia jest postrzegana w międzynarodowym środowisku naukowym jako miejsce, do którego warto przyjechać i w którym warto zaprezentować wyniki własnych badań naukowych lub podzielić się swoimi osiągnięciami. Jest również brana pod uwagę jako wartościowy partner w kreowanych konsorcjach badawczych przy staraniu się o duże lub bardzo duże środki na prowadzenie badań naukowych.

Dodajmy, że od 1995 r. UEW wydaje prestiżowe czasopismo „Argumenta Oeconomica” – w obszarze nauk ekonomicznych jedno z zaledwie kilku w Polsce, które znajdują się na liście Journal of Citation Reports (JCR).

– Publikują w nim naukowcy z innych ośrodków w Polsce i na świecie, co świadczy o tym, że jest to czasopismo doceniane na międzynarodowym rynku wydawniczym – zauważa prof. Bogusława Drelich-Skulska.

Podkreśla, że szersze otwarcie uczelni na obecność w przestrzeni międzynarodowej przynosi nowe możliwości współpracy, ale oznacza też wyścig i ostrzejszą konkurencję. Dla wielu naukowców wiąże się to z koniecznością opuszczenia strefy komfortu.

– Publikowanie w międzynarodowych periodykach to zadanie, które z jednej strony jest niezwykle pracochłonne i wymaga ogrom-

• **Otwarcie uczelni na obecność w przestrzeni międzynarodowej przynosi nowe możliwości współpracy**

FOT. FOT. KRZYSZTOF Cwik / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **Obchody 75-lecia Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Lepsza rozpoznawalność na mapie akademicko-biznesowej oznacza też, że uczelnia jest postrzegana w międzynarodowym środowisku naukowym jako miejsce, do którego warto przyjechać i w którym warto zaprezentować wyniki własnych badań naukowych lub podzielić się swoimi osiągnięciami

nego zaangażowania, a z drugiej – daje satysfakcję kreowania światowej nauki i bycia w gronie jej liderów – dodaje.

Studenci lubią tu przyjeżdżać

UEW uczestniczy oczywiście w programie Erasmus. 30 lat temu uczelnia zaczynała od jednego studenta z zagranicy. Dzisiaj jest ich już 300–400 rocznie (do tego w murach uniwersytetu studiuje 600 regularnych studentów z zagranicy rocznie, w większości z Ukrainy, Białorusi i Turcji). Co ciekawe, od siedmiu lat więcej studentów w ramach Erasmus przyjeżdża na UEW, niż wyjeżdża stąd na inne uczelnie. Doceniają profesjonalną obsługę, bogatą ofertę dydaktyczną i przyjazną atmosferę tworzoną na naszej uczelni.

– Prowadzimy cztery programy w języku angielskim, na studiach pierwszego i drugiego stopnia. Mamy też specjalne przedmioty, 50–60 rocznie, oferowane w ramach programu Erasmus. Coraz śміiej pojawiają się też doktoranci z zagranicy. To dla nas o tyle ważne, że przyjeżdżają nie tylko po to, by weryfikować swoją wiedzę, ale też po to, by prowadzić pod okiem naszych pracowników badania naukowe – opowiada prorektor ds. akredytacji i współpracy międzynarodowej.

Erasmus daje również możliwość krótkich, zwykle pięciodniowych, pobytów zagranicznych dla pracowników uczelni. W przypadku UEW korzysta z nich 80–100 osób rocznie. W czasie tych wyjazdów nauczyciele akademicy są zobowiązani do przeprowadzenia minimum ośmiu godzin zajęć dydaktycznych. Przy okazji nawiązują bezpośrednie kontakty z kolegami z tej samej dyscypliny. Rodzą się w ten sposób indywidualne powiązania naukowe, przyczyniające się do wspólnych publikacji czy przyszłych badań.

Na koniec wyobraźmy sobie, że jest rok 2030 i ktoś za granicą rozmawia o UEW. Z czym kojarzy mu się ta uczelnia?

– Ze szkołą biznesu o ugruntowanej pozycji na rynku europejskim, prowadzącą badania naukowe dla społeczeństwa i wybranych sektorów biznesu, kształcąca świadomych, otwartych ludzi, do których ustawiają się w kolejce pracodawcy lub którzy zakładają własne firmy i podbijają świat, postępując zgodnie z zasadami odpowiedzialnego i zrównoważonego biznesu – podsumowuje prof. Bogusława Drelich-Skulska. ●

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu w liczbach:



• **Widok na Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

ok. 4 tys.

• absolwentów każdego roku;

13

• kierunków studiów w języku polskim;

4

• kierunki w języku angielskim;

• Magisterskie Studia Menedżerskie Executive MBA – jedyne takie studia w Polsce;

ponad 160

• programów studiów podyplomowych i szkoleń;

co piąty

• student studiów stacjonarnych działa aktywnie w kole naukowym lub organizacjach studenckich.



• **Zajęcia w przestrzeni Centrum Symulacji Procesów Biznesowych**

Rozwój komercjalizacji wiedzy

Nauka jest biznesem i ma być praktycznie użyteczna

Praktykę odmieniają tu przez wszystkie przypadki. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu wykorzystuje swoją specjalizację, by się rozwijać. – Słyszymy od przedsiębiorców, że nasze podejście jest przykładem myślenia poza utartymi schematami. Mamy pracowników z doświadczeniem w różnych branżach, którzy realizowali różne projekty i mają spojrzenie przekrojowe – mówi prof. Bartłomiej Nita, prorektor ds. finansów i rozwoju UEW.

Sławek Szymański

Zintegrowany program rozwoju uniwersytetu – tak nazywa się jeden z najważniejszych projektów rozwojowych uczelni, realizowany już od kilku lat. Owocem tego projektu są różne ciekawe inicjatywy, jak Centrum Symulacji Procesów Biznesowych lub Centrum Projektowania Innowacyjnych Rozwiązań DT HUB. Inny przykład to uniwersytecki inkubator przedsiębiorczości inQUBE, stworzony bezpośrednio przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.

– Trzeci element to współpraca z szeroko rozumianym otoczeniem społeczno-gospodarczym. Mamy świetnie działające centrum współpracy z biznesem, jak również centrum transferu wiedzy, innowacji i komercjalizacji, które wprost służy sprzedaży naszych usług, dostarczanych przez naukowców dla biznesu – mówi prof. Bartłomiej Nita, prorektor ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Zarządza projektami rozwojowymi na UE, poza tym sam określa się jako menedżer finansowy. – Trochę jak CFO w korporacjach – dodaje.

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Teraz pukają do nich

Za piętę achillesową polskiej gospodarki przez lata uważano brak powiązań między światem nauki a gospodarką. UE we Wrocławiu buduje tu mosty.

– Nauka jest biznesem, ma być praktycznie użyteczna. Dlatego rozwijamy komercjalizację wiedzy, korzystając z tego, że jesteśmy uczelnią ekspercką – podkreśla prof. Ewa Stańczyk-Hugiet, prorektor ds. badań i kadry akademickiej.

Uczelnia zgodnie ze swoją strategią nawiązuje bardzo ściśle kontakty z biznesem i różnymi instytucjami, choćby z samorządem terytorialnym.

– Realizujemy z naszymi partnerami wiele inicjatyw. Poza tym kiedyś to my pukaliśmy do drzwi przedsiębiorców, teraz to oni pukają do naszych drzwi. Oczekują

opinii, konsultacji, wsparcia merytorycznego. Czasy są dynamiczne, a wiedza, którą mamy, jest pożądana na rynku – podkreśla prof. Nita.

Myślą poza pudełkiem

O tworzeniu dzieł na półkę nie ma mowy. W rozmowach z pracownikami uczelni temat praktycznego wykorzystania badań naukowych wraca jak bumerang. A w jakich dziedzinach uczelnia prowadzi takie badania? Cztery główne obszary to ekonomia, finanse, zarządzanie oraz technologia żywności i żywienia.

Na przykład w tej ostatniej dyscyplinie naukowcy UEW zajmują się właściwym składem diety, owadami jadalnymi czy wykorzystaniem druku 3D do produkcji żywności. Ekonomia to zarówno geografia ekonomiczna, jak i analizy w obszarze finansów dotyczące funkcjonowania fintechów czy kryptowalut.

– Badania wynikają z konkretnych potrzeb i obserwacji. Nasi naukowcy współpracują z różnymi partnerami, a w wyniku tej współpracy powstają narzędzia wykorzystywane później w praktyce gospodarczej – mówi prof. Ewa Stańczyk-Hugiet.

Tu bardzo ciekawy jest przykład uczelnianej serowni – technolodzy pracowali nad konopiami oleistymi i opracowali metodę wytwarzania z nich nabiału. Postanowił to skomercjalizować absolwent studiów MBA na UEW. Założył start-up, teraz firma rusza już z regularną produkcją sera z konopi na rynek.

To jeden z przykładów, jak funkcjonuje uniwersytet biznesu.

– Oczywiście dostarczamy tradycyjne usługi edukacyjne i prowadzimy badania, ale chcemy twórczo to wykorzystywać. Świadczymy usługi dla przedsiębiorców i korzystamy z ich doświadczenia, we współpracy z biznesem angażujemy się też w działalność badawczo-rozwojową. Zależy nam na tym, by nasi studenci i kandydaci na studia widzieli w tym wartość dodaną. Chcemy odgrywać rolę lidera w zakresie edukacji ekonomicznej – deklaruje prof. Nita.



• **Centrum Symulacji Procesów Biznesowych na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



• **Widok na Centrum Symulacji Procesów Biznesowych**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

I zauważa: – Cieszy nas to, co słyszymy od przedsiębiorców – że nasze podejście jest przykładem myślenia out of the box, czyli poza utartymi schematami. Mamy pracowników z doświadczeniem w różnych branżach i sektorach, którzy realizowali różne projekty, mają spojrzenie przekrojowe.

Jak uczelnia finansuje naukę?

Badania naukowe są finansowane częściowo z subwencji. To pierwsze źródło. Drugie, uruchomione w tym roku, to środki własne uczelni. Trzecim jest fundusz badań naukowych i komercjalizacji ich wyników (z tej puli są finansowane np. granty na badania międzyuczelniane).

Za piętę achillesową polskiej gospodarki przez lata uważano brak powiązań między światem nauki a gospodarką.

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu konsekwentnie buduje tu mosty

Poza tym uczelnia otrzymała prawie 11 mln zł na okres czterech lat z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości. To środki pozyskane w całości na naukę.

– Każdy pracownik ma możliwość starania się o środki na badania, o granty, finansowanie publikacji, wyjazdów zagranicznych, współpracy międzynarodowej bez patrzenia na centralne fundusze na uczelni – mówi prof. Ewa Stańczyk-Hugiet.

A czy rozwój badań naukowych wymaga inwestowania w tzw. twardą infrastrukturę?

– Nasza infrastruktura to głównie laptop i odpowiednie oprogramowanie. Często jest tak, że wartość oprogramowania przewyższa wartość laptopa. Poważniejsze inwestycje są potrzebne na Wydziale Inżynierii Produkcji, gdzie prowadzi się badania w laboratorium. Przykładem mogą być drukarki 3D (nie są tanie) czy inne specjalistyczne urządzenia. W tej chwili na tym wydziale dysponujemy aparaturą na poziomie europejskim – podkreśla prorektor ds. badań i kadry akademickiej.

Pozyskują z powodzeniem

Wiele uczelni w Polsce boryka się z problemami natury finansowej. W jakiej sytuacji jest wrocławski UE?

– Tam gdzie są zagrożenia, my staramy się widzieć szanse. Sub-

wencja z budżetu państwa to ok. połowy naszego budżetu. Jedni powiedzą: dużo, inni: bardzo mało. Te pieniądze, drugą połowę budżetu, musimy jednak zarobić sami. Naszą działalność projektową, nasze know-how, wykorzystujemy po to, by pozyskiwać finansowanie – opowiada prof. Nita.

W ciągu ostatnich czterech-pięciu lat ze środków zewnętrznych uczelnia pozyskała ok. 100 mln zł, realizując różnego rodzaju projekty naukowe czy badawczo-rozwojowe. Do tego dochodzą granty.

– Mamy również wysokiej jakości ofertę edukacyjną, bardzo rozwiniętą ofertę studiów podyplomowych i różnego rodzaju szkoleń. Na tym też zarabiamy. To wszystko sprawia, że sytuacja finansowa uczelni jest stabilna – zaznacza prorektor ds. finansów i rozwoju.

Sposób myślenia i cele związane z rozwojem uczelni wyznacza jej strategia, której horyzont to rok 2030. Jaki wtedy ma być Uniwersytet Ekonomiczny?

– Bardzo byśmy chcieli, by była to najbardziej nowoczesna uczelnia kształcąca w zakresie biznesu, finansów, zarządzania, ekonomii, prowadząca rozpoznawane badania naukowe, ściśle powiązana z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Zależy nam na tym, by była to uczelnia cyfrowa i zwinna, tzn. umiejąca się szybko dostosowywać i odpowiadać na to, co się dzieje w tym otoczeniu – podsumowuje prof. Nita.●

Studia z gwarancją

O tej uczelni się nie zapomina

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu ma największą liczbę kandydatów na jedno miejsce spośród wszystkich uczelni ekonomicznych w Polsce.

Sławek Szymański

Nowości z ostatnich lat w ofercie studiów po polsku na UEW to gospodarka przestrzena, logistyka (w ubiegłym roku w rankingu „Perspektyw” na 1. miejscu w Polsce) oraz konsulting prawnogospodarczy, a na studiach anglojęzycznych najnowszy kierunek to Business Management. Jak widać, nowości nie ma więc dużo. Ale też nie tym chce UEW konkurować na rynku edukacyjnym.

Nie nastawiają się na modę

– Nie przesadzamy z nowymi kierunkami, nie nastawiamy się na modne nazwy, które przyciągają na 2-3 lata, a nie dają gwarancji zatrudnienia. U nas po zakończeniu dowolnego kierunku nie ma problemów z pracą – mówi prof. Edmund Cibis, prorektor ds. studenckich i kształcenia.

Dobre perspektywy zawodowe po zakończeniu studiów to na pewno ważny atut z punktu widzenia przyszłych studentów, może nawet najważniejszy. Jest jeszcze inny atut, choć nie widać go z zewnątrz, nie jest też uwzględniany w popularnych rankingach: wiele zajęć odbywa się tu w postaci projektów, warsztatów, gier czy symulacji biznesowych, na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji również w laboratoriach.

– A wyposażenie sal wykładowych jest na najwyższym poziomie europejskim. Każda jest przystosowana do hybrydowej formy zajęć – dodaje prof. Cibis.

Jest inaczej

Na UEW punkt widzenia na dydaktykę jest taki: student, który do nas przychodzi, mu-



si mieć odpowiednią przestrzeń do nauki i do realizacji swoich pomysłów. Dlatego poza tradycyjnymi wykładami i ćwiczeniami oraz nowoczesnymi formami edukacji funkcjonuje tu również wiele dodatkowych programów rozwojowych dla studentów. W tym biznesowy, indywidualny program studiów (BIPS).

– To bardzo elitarna formuła wypracowana w strukturach naszej uczelni. Opiera się na współpracy trzech osób: studenta, tutora ze środowiska akademickiego oraz mentora z biznesu. Mentorami są często osoby z pierwszych stron gazet, przedsiębiorcy zarządzający niekiedy spółkami giełdowymi. Studenci zyskują niepowtarzalną szansę spotkania się z tymi ludźmi indywidualnie – opowiada prof. Bartłomiej Nita, prorektor ds. finansów i rozwoju UEW.

Dla szerszego grona studentów przeznaczone są programy mentoringowe i stażowe. Na wyższym poziomie rozwoju naukowego ciekawym rozwiązaniem jest doktorat wdrożeniowy. Na czym to polega? W tym modelu doktorantem jest praktyk, czyli osoba pracująca w przedsiębiorstwie, która we współpracy z UEW pisze doktorat, metodami naukowymi rozwiązując konkretny problem dla pracodawcy. – To jest unikatowe rozwiązanie. Byliśmy pierwszą z uczelni ekonomicznych, która zaangażowała się w to przedsięwzięcie – dodaje prof. Nita.

Studenci mają pomysły

UEW ma bardzo aktywnych studentów. Kilkanaście procent angażuje się w działalność w różnych organizacjach czy w samorządzie.

• Studenci w uczelnianym kampusie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Nie przesadzamy z nowymi kierunkami, nie nastawiamy się na modne nazwy, które przyciągają na dwa-trzy lata, a nie dają gwarancji zatrudnienia. U nas po zakończeniu dowolnego kierunku nie ma problemów z pracą

PROF. EDMUND CIBIS

prorektor ds. studenckich i kształcenia

– A przecież nie uczestniczą w tym osoby studiujące niestacjonarnie, czyli prawie połowa wszystkich naszych studentów. Codziennie otrzymuję pisma z prośbą o wyrażenie zgody na różnego rodzaju projekt – od spotkań z przedstawicielami biznesu przez działania charytatywne po wydarzenia rozrywkowe – prof. Cibis.

UEW stara się odejść od takiego modelu studiowania, w którym student przychodzi na studia, a po ich zakończeniu o uczelni zapomina.

– Jeszcze do niedawna uczelnie były traktowane jako dostarczyciel wyższego wykształcenia. Nam zależy nam tym, by studenci traktowali UEW jako miejsce, do którego chce się wracać i z którym można się utożsamiać, trochę w stylu amerykańskim – podsumowuje prorektor ds. finansów i rozwoju.

Niekonwencjonalny biznes

Tu robią ser z konopi

Absolwent studiów MBA na UEW założył start-up i podjął biznesowe wyzwanie, naukowcy z uczelni wnieśli know-how. Premiera produktu wypadła doskonale, potencjalni klienci już wysyłają zapytania, teraz zaczyna się regularna produkcja.

Sławek Szymański

Ser powstaje z konopi siewnych, czyli jest roślinnym zamiennikiem „zwykłego” sera. Jeszcze przed wdrożeniem do produkcji został doceniony przez kapitułę konkursu „Dolnośląski Gryf – Nagroda Gospodarcza” w kategorii najlepszy projekt interdyscyplinarny. Uzyskał też dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Jak zaczęła się ta przygoda z konopiami?

TOMASZ RUSAK: – Pomysł na opracowanie i produkcję innowacyjnych roślinnych zamienników sera białego był wynikiem mojego poszukiwania nowych wyzwań biznesowych, związanych ze zdrową żywnością pochodzenia roślin-

nego. Chciałem wprowadzić na rynek innowacyjny, roślinny zamiennik sera: w pełni hipoalergiczny, bez konserwantów i sztucznych dodatków, charakteryzujący się prostym składem i bogactwem składników odżywczych oraz bazujący na roślinach uprawianych w Polsce.

Uznałem, że tylko ścisła współpraca z naukowcami z UEW – dr inż. Mirosławą Teleszką oraz dr. Adamem Zającem – dawała gwarancję, że opracowany produkt będzie spełniał te założenia.

Pomysł na opracowanie i produkcję innowacyjnych roślinnych zamienników sera białego był wynikiem poszukiwania nowych wyzwań biznesowych, związanych ze zdrową żywnością pochodzenia roślinnego

A jak ten produkt jest odbierany przez rynek?

– Premiera rynkowa naszego produktu miała miejsce na zakończonych właśnie targach Warsaw Food Expo/Euro Gastro. Produkt, prezentowany pod marką handlową „Biały Konopny”, spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem klientów indywidualnych, głównie z uwagi na bogactwo wartości odżywczych oraz świetny smak. Branża HoReCa, z racji świetnej substytucyjności z serem nabiałowym, dostrzegła w nim wielki potencjał do rozwoju oferty wegańskiej w restauracjach, cateringu czy dziecie pudelkowej. Unikalność produktu na skalę europejską powoduje, że spływają już do nas zapytania dotyczące dystrybucji naszego sera na rynki zachodnie.

Kiedy i gdzie ser pojawi się sklepowych półkach?

– W tym momencie rozpoczynamy regularną produkcję. „Biały Konopny” w pierwszej kolejności pojawi się we wrocławskich sklepach ze zdrową żywnością oraz w kanale e-commerce. Liczymy, że do końca bieżącego roku będzie szeroko dostępny w kraju, a na 2023 rok zaplanowaliśmy intensywne działania związane z promocją europejską. ●

Gry symulacyjne

Centrum Symulacji Procesów Biznesowych



• InQUBE, czyli miejsce dla start-upów

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zostało uruchomione na UEW jesienią ubiegłego roku. Studenci biorą tu udział w grach symulacyjnych, również z wykorzystaniem strefy VR. W ten sposób uczą się podejmowania realnych decyzji biznesowych.

Gry odwzorowują rzeczywiste procesy produkcyjne, logistyczne czy z zakresu zarządzania sprzedażą. Wszystko dzieje się w czasie rzeczywistym, decyzje trzeba podejmować od razu, od ich konsekwencji nie ma ucieczki. A więc tak jak w prawdziwym biznesie.

– Stworzyliśmy środowisko symulacyjne, które pozwala wyjść po-

za prostą, jednoczynnikową analizę typu what-if, do wieloczynnikowej, zdecydowanie bardziej złożonej, uwzględniającej ogromną liczbę realnych parametrów i danych. Jednocześnie możemy obserwować efekty naszych decyzji w postaci wymiernych wyników – mówi prof. Krzysztof Nowosielski, kierownik Centrum Symulacji Procesów Biznesowych. – To najlepszy i jednocześnie najtańszy sposób, by nauczyć studenta, jak wyglądają różnego rodzaju procesy w praktyce.

Podkreśla, że obiektu tak zaawansowanego – pod względem wykorzystanych tu technologii – prawdopodobnie nie ma nigdzie na świecie. ● **red**

75

UNIwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu
1947–2022



www.ue.wroc.pl

Prestiżowe wyróżnienie

EMBA na wysokim poziomie

Na Uniwersytecie Ekonomicznym wystartował właśnie 30. nabór na studia Executive MBA (EMBA). Jest to jeden z najstarszych tego typu programów w Polsce. Jako jedyny w kraju daje absolwentom możliwość otrzymania tytułu magistra.

Sławek Szymański

Program na UEW posiada certyfikat międzynarodowej instytucji akredytującej AMBA. To prestiżowe wyróżnienie.

Bardzo praktyczny program zajęć

– Ma go niespełna 300 uczelni na świecie, a w Polsce zaledwie 7 spośród ponad 100 programów MBA. Certyfikat ten zobowiązuje naszą uczelnię do realizowania określonej liczby godzin w ramach programu EMBA, ponad 600 przez dwa lata, odpowiednio przeprowadzonego procesu rekrutacji, realizacji zajęć z zachowaniem pewnych standardów, doboru wykładowców itd. Nasza kadra to zarówno nauczyciele akademicki z doświadczeniem praktycznym, jak i praktycy posiadający doświadczenie dydaktyczne – mówi prof. Maja Kiba-Janiak, dyrektor programu EMBA Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Zaznacza, że program zajęć jest bardzo praktyczny, zintegrowany i współprowadzony z biznesem: – O wysoką jakość programu dba Rada EMBA, której przewodniczącym jest Wojciech Halariewicz, wiceprezes Mazda Europe ds. sprzedaży i obsługi klienta – dodaje.

Studia prowadzone są w dwóch wariantach: polskim oraz międzynarodowym. Ten drugi jest w całości realizowany po angielsku, a dodatkowo oferuje studentom wyjazd do Szwajcarii w ramach modułu Swiss Gateway to International Business.



• Studia prowadzone są w dwóch wariantach: polskim oraz międzynarodowym. Ten drugi jest w całości realizowany po angielsku, a dodatkowo oferuje studentom wyjazd do Szwajcarii w ramach modułu Swiss Gateway to International Business. Na zdjęciu studenci programu EMBA na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu

FOT. ROBIMYLIVE.PL/MATERIAŁY PRASOWE

W obu wariantach są to studia dwuletnie. Studenci mogą też korzystać z indywidualnej ścieżki rozwoju WINGS, pozwalającej rozwinąć kompetencje miękkie we współpracy z certyfikowanymi coachami.

Dla kogo ten program

– Studia EMBA są atrakcyjne dla osób, które mają tytuł inżyniera czy licencjata oraz spore doświadczenie zawodowe, a jednocześnie chcą mieć wiedzę menedżerską i uzyskać tytuł magistra. Cieszą się one również ogromnym zainteresowaniem wśród osób, które posiada-

ją już tytuł magistra – mówi prof. Maja Kiba-Janiak.

Co istotne, kto chciałby dostać się na takie studia, musi mieć pięcioletnie doświadczenie zawodowe na stanowisku menedżerskim – w roli dyrektora, kierownika, lidera czy koordynatora projektu itd. Może również prowadzić własną działalność gospodarczą. Do tego potrzebny jest co najmniej stopień licencjata albo inżyniera, trzeba też zdać test wiedzy z zakresu zarządzania oraz przejść przez rozmowę kwalifikacyjną.

Takie studia to ogromna szansa na rozwój zawodowy, ale równocześnie również

naprawdę poważne wyzwanie. – To są naprawdę wymagające studia, dwa lata intensywnej pracy. Jednak – jak przyznają sami absolwenci i studenci – ta wiedza jest im rzeczywiście bardzo przydatna w pracy zawodowej. Niektórzy z nich awansują już w trakcie studiów, inni zakładają start-upy lub zmieniają miejsce pracy na bardziej wymagające. Wielu absolwentów i studentów mówi, że to najlepsza inwestycja w ich rozwój zawodowy. Oprócz wiedzy zyskują kontakty, a niekiedy pomysły na własny biznes – podsumowuje dyrektor programu EMBA na uczelni. ●

Wykorzystać potencjał kompetencyjny UE

Design thinking rozwiązuje problemy biznesowe

Co się dzieje w Centrum Projektowania Innowacyjnych Rozwiązań – DT Hub, które działa przy UEW?

ROZMOWA Z
DR SYLWIĄ WRONA
dyrektorką Centrum DT HUB

SŁAWEK SZYMAŃSKI: Design thinking może się kojarzyć z wzornictwem przemysłowym.

DR SYLWIA WRONA: To metoda zaczerpnięta z branży kreatywnej, więc takie skojarzenie jest jak najbardziej naturalne. Jej kolebką jest Instytut Wzornictwa „d.school” w Stanford University, a jej popularyzację zawdzięczamy firmie projektowej IDEO, której szefowie mówią o DT jako o „przekazaniu narzędzi designerów w ręce osób, które nigdy nie uważały się za związane w jakikolwiek sposób z designem, oraz na zastosowaniu tych narzędzi do zdecydowanie szerszego spektrum problemów”. W naszym przypadku do rozwiązywania problemów biznesowych.

Na czym to polega?

– O design thinking można powiedzieć, że jest to usystematyzowane podejście do tworzenia rozwiązań, które odpowiadają na rzeczywiste potrzeby użytkowników. Koncentrujemy się na głębokim zrozumieniu ich uświadomionych i nieuświadomionych potrzeb, aby w interdyscyplinarnym zespole projektowym najpierw ustalić rzeczywisty problem, a następnie znaleźć jego właściwe rozwiązanie. Eksperymentujemy i testujemy hipotezy – wizualizujemy pomysły, budujemy prototypy i zbieramy feedback od użytkowników. Dzięki takiemu podejściu minimalizujemy ryzyko związane z wdrożeniem niechcianych rozwiązań.

Czym dokładnie zajmuje się Centrum DT HUB?

– Pomagamy projektować użyteczne rozwiązania rzeczywistych problemów, jakie pojawiają się w organizacjach, podnosimy kompetencje zespołów projektowych i kształcimy unikatowe, praktyczne umiejętności. Nasze działania kieruje-

my do społeczności akademickiej, środowiska biznesowego, jednostek samorządowych i klientów indywidualnych.

Skąd pomysł i potrzeba takiego miejsca?

– W metodyce design thinking pracujemy na UEW już od kilku lat. Prowadzimy regularne zajęcia dla naszych studentów i widzimy niesamowite efekty tych działań. Dlatego więc nie wykorzystywać tego

Chcemy wykorzystać potencjał kompetencyjny naszego uniwersytetu, tworząc innowacyjne środowisko projektowe na styku nauka–biznes, bazujące na praktycznych narzędziach tej metodyki

podejścia do doskonalenia własnych procesów w ramach uczelni oraz wsparcia podmiotów zewnętrznych? Stąd właśnie pomysł na centrum. Chcemy wykorzystać potencjał kompetencyjny naszego uniwersytetu, tworząc innowacyjne środowisko projektowe na styku nauka–biznes, bazujące na praktycznych narzędziach tej metodyki. Wierzymy, że integracja wiedzy, umiejętności, doświadczeń oraz różnorodnych stylów myślenia i działania zwiększa szansę na wygenerowanie nowatorskich pomysłów i tworzenie użytecznych rozwiązań.

Jakie są plany na przyszłość dotyczące wykorzystania tego hubu?

– To, co przetestowaliśmy u siebie i co się sprawdziło, chcemy oferować innym. Kontynuować dotychczasowe działania, m.in. DTthon, czyli maraton projektowania innowacyjnych rozwiązań, i szeroko wychodzić z ofertą do otoczenia społeczno-gospodarczego. Zapoznawać z procesem projektowym oraz konkretnymi narzędziami de-

sign thinking. Wprowadzać w tematykę innowacyjności, przybliżać ideę projektowania zorientowanego na użytkownika, uczyć budować zespoły projektowe, skutecznie się komunikować, obserwować użytkowników i rozpoznawać ich potrzeby, właściwie interpretować wyniki prowadzonych badań, definiować faktyczny problem, zarządzać procesem kreatywnym i wykorzystywać techniki twórczego generowania pomysłów, tworzyć prototypy, testować je w środowisku użytkownika, oceniać i usprawniać rozwiązania oraz przygotowywać je do wdrożenia. Zapraszamy na warsztaty metodyczne, narzędziowe, kursy fasilitatora, warsztaty rozwiązywania problemów w interdyscyplinarnych zespołach projektowych. Chcemy pomagać budować kultury organizacyjne, w których bezpiecznie jest wyrażać pomysły, zadawać pytania i przyznawać się do błędów – tworzyć środowisko pracy, w którym każdy może wносить swój wkład i rozwijać się we współpracy z innymi. ●

Rozmawiał Sławek Szymański

Dobrze wykorzystać wiedzę

Uczelniane okno kontaktowe dla biznesu

Od komercjalizacji wyników badań przez targi pracy czy kreowanie kompetencji przyszłości po program mentoringowy. Czym zajmuje się Centrum Współpracy z Biznesem UEW.

Sławek Szymański

Tutaj zwracają się przedsiębiorcy, jeśli chcą skorzystać z wyników badań lub wiedzy ekspertów uczelni. Ale to tylko jedna ze ścieżek współpracy UEW z biznesem. Jest to właściwy adres również wtedy, gdy jakaś firma potrzebuje wzmocnić swój zespół.

Firmy prezentują się studentom – Centrum pomaga znaleźć odpowiednich kandydatów wśród absolwentów uczelni. Mamy bardzo szeroki przekrój kompetencyjny – mówi Alla Witwicka-Dudek, dyrektor Centrum Współpracy z Biznesem.

Dodaje, że uczelnia oferuje też własną platformę pośrednictwa pracy, praktyk i staży. Pracodaw-

ca może tam bezpłatnie umieścić swoją ofertę: – Średnio tygodniowo przychodzi ok. 50 ofert. Wtedy studenci aplikują oczywiście bezpośrednio u pracodawców.

Dwa razy do roku na kampusie UEW organizowane są targi pracy, a do tego też Employer Branding Day, kiedy firmy mogą zaprezentować się bliżej studentom, czyli potencjalnym kandydatom do zatrudnienia.

Uczelnia zapewnia studentom także doradztwo zawodowe: jak szukać pracy, jaką formę CV wybrać czy jak rozmawiać o awansie. Można też zrobić testy kompetencyjne, test stylu myślenia i stylu działania, testy przedsiębiorczości, czyli w wymierny sposób poznać swój potencjał.

Wciągają biznes

Współpraca dotyczy też procesów kształcenia.

– Oczywiście regularnie robimy badania potrzeb pracodawców, ale to nie wszystko, wciągamy firmy również do kreowa-



• **Uczelnia oferuje własną platformę pośrednictwa pracy, praktyk i staży**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dwa razy do roku w kampusie UEW są organizowane targi pracy, a do tego Employer Branding Day, kiedy firmy mogą zaprezentować się bliżej studentom, czyli potencjalnym kandydatom do zatrudnienia

nia sylwetki przyszłego pracownika. Specjaliści z różnych dziedzin dzielą się ze studentami swoją praktyczną wiedzą i wyzwaniem, z którymi mają do czynienia w pracy – opowiada Alla Witwicka-Dudek.

Dobrym przykładem jest program rozwoju kompetencji przyszłości, który w całości tworzą przedstawiciele firm, opracowując kilkadziesiąt godzin zajęć. Nie są to zajęcia dodatkowe – ten program funkcjonuje jako regularny element cyklu studiów.

– Nasi studenci zyskują możliwość kontaktu z praktykami, a przedstawiciele biznesu mają wpływ na kompetencje, które kształcimy na uczelni, a poza tym

bezpośrednio widzą potencjał studentów. Taki networking jest korzystny dla obu stron – podkreśla dyrektor centrum.

Firmy biorą też udział w programach mentoringowych, czyli formie indywidualnego wsparcia dla studentów.

– W tym roku to już 12. edycja tego programu, mamy ponad 60 par mentoringowych. Mentorami są specjaliści, przedstawiciele firm, wolni strzelcy. Studenci dowiadują się, jak zostać dobrym analitykiem biznesowym, specjalistą od spraw ubezpieczeń czy dobrym księgowym, ale zyskują też szerszą perspektywę, m.in. jak dokonywać trafnych wyborów w życiu – podkreśla Alla Witwicka-Dudek. ●

Oferta dla innowacyjnych firm

Uniwersytecki inkubator przedsiębiorczości

Dla małych, innowacyjnych przedsiębiorców inQUBE stwarza przyjazne warunki rozwoju. Bezpłatnie pomaga również podmiotom z zewnątrz. Specjalizuje się w branży ICT.

Sławek Szymański

Inkubatorów działa już sporo. Kolejny obiekt, w którym innowacyjne firmy mogą się rozwijać na specjalnych (preferencyjnych) warunkach, chyba na nikim nie robi już wrażenia. Zresztą ten obszar inkubator przy UEW zagospodarował z powodzeniem – 95 proc. powierzchni biurowych jest wynajęte. Ale to nie wszystko, czym zajmuje się inQUBE.

– Wspieramy nie tylko te firmy, które są u nas fizycznie, ale wszystkich innowatorów, szczególnie małych przedsiębiorców – mówi Jakub Cendrowski, dyrektor inQUBE.

Temu służy oferta ekspercko-edukacyjna inkubatora: można tu liczyć na doradztwo w sprawie finansowania działalności gospodarczej, w kwestiach prawnych czy księgowych.

– To wszystko jest całkowicie nieodpłatne, także w przypadku podmiotów niezwiązanych z naszymi



• **Studenci podczas zajęć w przesłuchaniu inQUBE**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Inkubator angażuje do współpracy najlepszych w kraju ekspertów od tematów startupowych

inkubatorem czy z uczelnią. Organizujemy różnego rodzaju programy, webinary, konsultacje adresowane do bardzo szerokiego grona odbiorców. Jedynym wspólnym mianownikiem jest dla nich to, że albo chcą zacząć działalność gospodarczą, albo już ją prowadzą. Realizujemy bardzo dużo takich inicjatyw – dodaje Cendrowski.

Podkreśla, że inkubator angażuje do współpracy najlepszych w kraju ekspertów od tematów startupowych: – Chcą z nami współdzia-

łać w znacznej mierze dzięki marce Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Naprawdę dla każdego

Co istotne, każdy przedsiębiorca może się tu zapisać na indywidualne konsultacje z ekspertem zewnętrznym. To wybitni fachowcy z różnych dziedzin, których inkubator pozyskuje, współpracując z firmami. Taki specjalista jest w stanie np. ocenić pomysł na biznes i w razie potrzeby skorygować go w takim kierunku, żeby możliwe było uzyskanie dofinansowania. Potrzeby są jednak różne: niektórzy mają kapitał, ale zależy im na mentoringu i pozyskaniu wiedzy.

– Jesteśmy inkubatorem, co oznacza, że ludzie przychodzą do nas z pomysłami, na różnych etapach: od typowo studenckich, zrodzonych na zajęciach, po bardziej zaawansowane, opracowane przez osoby z doświadczeniem biznesowym. Z takich pomysłów dopiero może narodzić się start-up. My za nikogo nie poprowadzimy firmy, ale oferujemy kompleksowe wsparcie, w tym konsultacje z odpowiednimi ludźmi, co pozwala ograniczyć ryzyko biznesowe – mówi dyrektor inQUBE.

Co bardzo ważne: z wiedzy ekspertów współpracujących z inQUBE można korzystać, przychodząc „z ulicy”. To znaczy, że nie trzeba wynajmować powierzchni w budynku inkubatora.

Czym jeszcze się tu zajmują? Dla start-upów cyklicznie organizowane są w inQUBE konkursy, najczęściej we współpracy z organizacjami branżowymi lub dużymi firmami. Przykłady z ostatnich miesięcy: „Zagraj o mentoring!” to konkurs adresowany właściwie do każdego start-upu – wystarczy fajny pomysł – albo coś dla bardziej zaawansowanych technologicznie: „5G challenge”.

Dodajmy, że duża część start-upów działających w inQUBE została założona przez absolwentów UEW. Specjalizuje się w obszarze ICT, czyli internet i telekomunikacja.

Inkubator potrafi też szybko reagować na bieżące potrzeby przedsiębiorców. Dyrektor tej jednostki podaje przykład: cykl eksperckich webinarów dotyczących „Polskiego ładu” zorganizowany z marszu (wcześniej nie było w planach takiego wydarzenia). – Cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem, w niektórych uczestniczyło kilkaset osób – zauważa. ●

**1947**

Pierwszy wykład
prof. Wincentego Stysia na WSH

**1954/55**

Przeprowadzka na
ulicę Komandorską 118/120

**1974**

Zostajemy Akademią
Ekonomiczną
im. Oskara Langego

**2008**

Jesteśmy **Uniwersytetem**

**2021**

Najchętniej wybierana
uczelnia ekonomiczna*

www.ue.wroc.pl

*według raportu MEIN o wynikach rekrutacji na studia na rok akademicki 2021/2022